

Bartosz Warowny

Ni świat się obejrzy

Jak wszyscy pod słońcem istnienia
Rodzimy się i trwamy śmiało
Tak oni w objęciach walki
Dumą podziemie wznosili
Pragnęli spokojnego trwania
Miłości i poznania świata
Nie w umysłach młodych studzone
Myśli o boju przyszłym
Kilkadziesiąt lat w obrębie zatuszowania
Powojennych, zbrojnych podziemi przez władze
Prosty umysł nie pojmie motywu
Poświęcenia skali
Każdy z twardej kości Adama zbudowany
Wyklęci podobni do nas ludzi
Jednak zęby ich mocniej ściśnięte
Mundury historią oszpecone

Oddanie wolności więźniom radomskim
Rozbicie więzienia w Rembertowie jasnym
Ocalenie oddechu przetrzymywanych srogo
Nie poczuje dalekowschodnia ziemia polskiej woni
Licznym posługom pragnijmy oddać honor
Wiarę w kraj oczyszczeniem silnie umocniony
Przez krew wyklętych przelaną strumienia
Przewiążmy w myślach podziękowań wstęgę
Czar smutku dotkniętych wspomnień
I powitalny płomień śmiechu
W organach zakłęty brzęczących
Strunach gardła rozżalonych

Zapytaj przyszłości o sens tkwienia w imadle
Ściśnięci w srogiej talii biegunów
Drobni jak pył i żdźbło
W skali wszechrzeczy

